BIULETYN KLUBU LITERACKIEGO
działającego przy Gminnym Ośrodku Kultury w Raszynie

EGZEMPLARZ BEZPŁATNY
ISSN: 1734 -1221 Nakład: 500 egz.
NR13 LIPIEC 2008

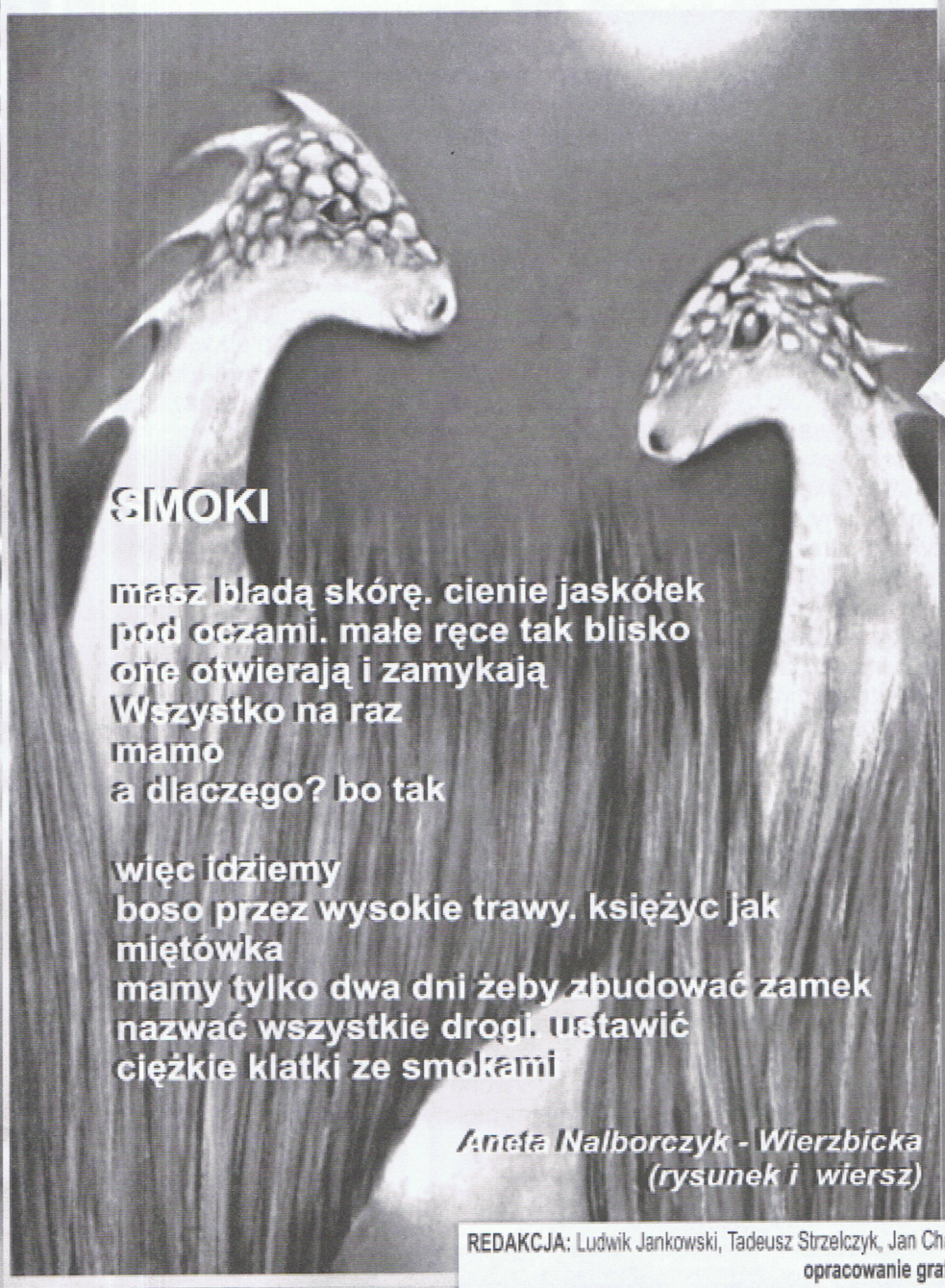
* POEZJA * PROZA * WYSTAWY * WYDARZENIA KULTURALNE REGIONU *

Gminny Ośrodek Kultury, ulica Poniatowskiego 20, 05 - 090 Raszyn, tel/fax 022 720 09 87, e-mail: gok@raszyn.pl www.gok.raszyn.bip.net.pl

Grobla

KWARTALNIK

Gminny Ośrodek Kultury, ulica Poniatowskiego 20, 05 - 090 Raszyn, tel/fax 022 720 09 87, gok@raszyn.pl www.gok.raszyn.bip.net.pl



SMOKI

masz bladą skórę. cienie jaskółek
pod oczami. małe ręce tak blisko
one otwierają i zamykają
Wszystko na raz
mamo
a dlaczego? bo tak

więc idziemy
boso przez wysokie trawy. księżyc jak
miętówka
mamy tylko dwa dni żeby zbudować zamek
nazwać wszystkie drogi. ustawić
ciężkie klatki ze smokami

Aneta Nalborczyk - Wierzbicka
(rysunek i wiersz)

W NUMERZE:

- *"Kino" T. Strzelczyk*
- *Relacjaz wernisażu Tomka Stszewskiego*
- *"Wiatrem przyniesione"*
- *Relacja z Wieczoru Autorskiego Anety Nalborczyk - Wierzbickiej*
- *"Opowiem ci o sobie" - opowiadanie nagrodzone.*
- *"Dookoła świata" Joanny Czosneckiej - Kobryń*
- *"Śladami kobiecej duszy" - opowiadanie nagrodzone.*
- *"Chiński różaniec" L. Jankowski*
- *Poezja*
- *III Wystawa AKiB GOK - relacja*
- *Wyniki I Ogólnopolskiego Konkursu Poetyckiego "Ścieżki Słowa Skrawki"*

REDAKCJA: Ludwik Jankowski, Tadeusz Strzelczyk, Jan Chałupczak, Grażyna Kruk, Mariola Wiewiór,
opracowanie graficzne/skład: Jolanta Walentyna Żabczak



KINO

Z cyklu "Opowieści o starym Raszynie"

Nastały wakacje. Czasy były biedne i nie mieliśmy wielu atrybutów do zabawy. Stary rower był rarytasem, a łatana piłka lub scyzoryk, obiektem marzeń. W niektórych domach było stare radio, lub patefon na korbkę i kilka przedwojennych płyt, telefon na korbkę na poczcie i w komisariacie milicji. Dzieciarnia, wolna od rana do nocy, dla zabicia czasu sama wymyślała różne zabawy.

Malcy pławili się w rzece płynącej przez łąki, a grupki starszych chłopaków siedziały nad stawami, zażywając kąpieli, grając w karty i robiąc pierwsze doświadczenia z nikotyną. Wielu z nich nosiło ślady przeżyć czasu wojny. W tamtych czasach dziewczęta nie brały udziału w takich zajęciach i trzymały się na uboczu we własnym gronie, co było szanowane przez obie strony.

Młodsi uganiali się za obręczą od koła rowerowego popychanego patykiem, lub wygiętym drutem, a niektórzy pysznili się wykonaną przez ojca drewnianą hulajnogą. Był ciepły i senny czerwcowy dzień.

Człowiek z rulonem pod pachą budził nasze szczególne zainteresowanie. Szedł sobie niespiesznie, zatrzymując się co jakiś czas i mocując kolorowe afisze. Wiedzieliśmy co to oznaczało - przyjeżdża kino! Wiadomość taka rozchodziła się błyskawicznie. Nas interesowało najbardziej; jaki film, kiedy i od ilu lat, bo kryteria wieku były przez dorosłych rygorystycznie przestrzegane. Sala kinowa mieściła się w uprzątniętym garażu na zapleczu remizy strażackiej przy raszyńskim rynku. W oznaczony dzień na kilka godzin przed wyznaczoną porą zbierała się dzieciarnia by asystować przy rozładunku sprzętu i ustawianiu we właściwym miejscu. Podjeżdżał samochód z napisem "kino objazdowe", wyjmowano aparaturę i pudła z taśmami filmowymi. Aparat ustawiano na podwyższeniu, wieszano ekran, podłączano prąd i operator wykonywał niezbędne próby. My ustawialiśmy długie ławki na sali i zasłanialiśmy okna. Kiedy wszystko było gotowe, operator wypraszał wszystkich, ustawiał stolik przy drzwiach i zaczynał sprzedawać bilety. Sala zapełniała się bardzo szybko, gaszono światło i rozpoczynał się film.

W tym czasie remiza strażacka od strony rynku tętniła życiem. Konserwowano i naprawiano leciwe wozy bojowe, motopompy i inny sprzęt. Obok remizy stała wieża na której wieszano do wyschnięcia węże sikawek. Raszyńska straż pożarna zapisała się godnie w dziejach. Przez długie lata jej komendantem był pan Olejnikowski, który w miarę ówczesnych możliwości starał się w swoim warsztacie na tyłach o sprawność wyposażenia. Wielokrotnie podziwiałem upór strażaków by wysłużony samochód i pompy wodne utrzymać w sprawności. Strażakami byli zarówno mężczyźni w sile wieku, jak również młodzi chłopcy żądni przygód, którzy poza obowiązkami przy sprzęcie wykonywali wiele pożytecznych prac dla miejscowej społeczności. Organizowali zabawy taneczne, loterie fantowe, pokazy sprawności własnej i sprzętu, jak również konkursy sprawnościowe dla okolicznej dzieciarni. Przy ich znacznym udziale powstało boisko sportowe. Ponadto nieśli konieczną pomoc ludziom po ulewnych deszczach i silnych wichurach. Wiele pracy włożyli przy budowie nowego pomieszczenia przy ulicy Sportowej, we wsi Jaworowa i w Falentach. Dziś możemy się pochwalić ich osiągnięciami, nowoczesnym sprzętem gaśniczo ratowniczym, oraz młodą kadrą dziewcząt i chłopców biorącą udział w ćwiczeniach aby zdobyć niezbędne umiejętności i doświadczenie w niesieniu pomocy. Strażacy społecznie wykonywali wiele prac dla wygody innych mieszkańców.

Wypada wspomnieć o jeszcze jednym znaczącym działaniu; przez wszystkie lata, dobre i złe, zawsze byli obecni tam gdzie chodziło o uświetnienie i dodanie powagi uroczystościom społecznym i religijnym, prezentując się w eleganckich galowych mundurach.

No a kino? Właśnie skończył się seans filmowy i publika powoli opuszczała widownię. Niejedna dama tuląc się do męskiego boku z chusteczką przy oczach, przeżywała obejrzany dramat filmowych kochanków. Wiele par szło na spacer by podziwiać czerwoną tarczę zachodzącego słońca i rwać kaczeńce przy blasku księżyca. Wieczór zapowiadał kolejny piękny dzień wakacji.

Tadeusz Strzelczyk

POEZJA

Czeremchy

Rajskie drzewa
białe czeremchy
kochanki Podlasia.
Pachną odurzeniem
jak szalone kochanie,
dyszą pożądaniem
eterycznych kwiatów.

Ich woń wsączona
w miodne kiście
niesie się smugą
tęsknoty i idzie
za mną przez życie.

Zofia Józefowicz

Powroty

Po latach wracam
do rodzinnych stron
jak ptak tęsknotą gnany.
Tu szukam śladów
dawnych dni i cieni
pod powiekami zatrzymanych.

Tak to tu blisko furtki
rzadko zamykanej na
drewniany skobel, stała
brzoza -strażniczka
drewnianego domu.
Pod nią ławka w cieniu
przystań szczęście.

Dobrze było tu siadać
z bliskimi o zmierzchu
słuchać rechotu żab
i wieczierych napiewów
z białoruskich chat
zadzierać głowę w niebo
liczyć spadające gwiazdy
i wierzyć, że życzenia
na pewno się spełnią.

Zofia Józefowicz

RELACJA



Rozmowę z malarzem przeprowadziła JW. Żabczak


Wpisy do Księgi Gości, rozmowy, podziwianie prac.

Dnia 4 kwietnia o godz. 18.00 odbył się **Wernisaż Wystawy Malarstwa Tomka Staszewskiego** z Warszawy. Malarz światła, nastrojów i niuansów barwnych opowiedział gościom o swoich doświadczeniach twórczych. Prace Tomka charakteryzują się dużą swobodą i ekspresją, bieg pędzla szybki, kolory odważne. Autor wyeksponował przede wszystkim prace abstrakcyjne, w których oddziaływanie plam barwnych na widza jest najistotniejsze. Jego prace pobudzają wyobraźnię widza.

TOMEK STASZEWSKI - prezes nowo powstałego Stowarzyszenia wspierania inicjatyw twórczych „ART-FREE"

Dotychczasowe wystawy Autora: Wystawa poplenerowa „DANIA – AEROSKOBING", 2007- wystawa zbiorowa „Wodozbiór" w Łazienkach Królewskich, 2007 wystawa zbiorowa „Fundacja PROBONO", 2008 wystawa autorska „SHINE" Warszawa „KLUBOGALERIA".

Poza malarstwem pasjonat fotografii artystycznej, prowadzi szkołę fotografii, ucząc młodzież postrzegania świata przez wizjer obiektywu.

Wystawa zorganizowana przez GOK i GBP Raszyn.


Wernisażowi goście z pasją dyskutowali o malarstwie barw i świateł.

Swietłana Żarczyńska

Jest mieszkanką Falent. Gościliśmy jej teksty w naszym Biuletynie wielokrotnie - zdawała relacje z różnych wydarzeń kulturalnych - pisząc często w sposób wartki i zabawny. Pani Swietłana ma kilka pasji artystycznych - śpiewa i maluje. Dziś poznamy jej wiersze.

Naiwnosć dziecka



w dorosłej kobiecie,
mieszka.

Marzenia dziecka
nadal są
z nią w przyjaźni.

A ona - naiwna marzycielka -
uśmiecha się do życia i...
nadal naiwnie marzy o...

Nie, nie jest aż tak naiwna,
żeby zdradzać swoje marzenia...



INTUICJA



Spacerując w deszczu
po ogrodzie,
podglądam tę tężnię dla roślin.

A może łaźnię czy basen,
kąpielisko termalne lub
przeręblę w tafli lodu?

Co one czują dziś,
w ten deszczowy poranek?
Co lubią, a czego nie znoszą?



Te jednoroczne nie mają
zbyt dużo czasu
na zastanowienie się -

Muszą, przede wszystkim,
zdążyć...
wytworzyć kolejne życie...

Te wieloletnie zdane są
na moją łaskę
czy raczej - wiedzę...



Nie mówiłam im,
że kieruję się w życiu
wyłącznie intuicją...

O niechęci wierszyk

W życiu człowieka,
a szczególnie, kobiety,
są znienawidzone czynności:
ktoś nie lubi
zmywać naczyń po posiłkach,
ktoś - wynosić śmieci;
a znam nawet takich,
co nie trawią
oglądania seriali...

Ja zaś nie-na-wi---dzę
prasować

Wiatrem przyniesione
Wiatrem przyniesione
Wiatrem przyniesione

ANETA NALBORCZYK-WIERZBICKA

Debiutowała w 1993 roku tomikiem "Idąc piszę siebie". Rok później ukazał się arkusz poetycki "Milczenie" w klubie poetyckim działającym przy warszawskiej "Stodole". Laureatka wielu konkursów regionalnych i ogólnopolskich.

Najnowsza książka poetycka autorki pt. "Inny brzeg" ukazała się w maju 2008 roku.

LWY

czuję napięcia na skórze. mały półobrót
i falowanie. oddech. przez włosy
luźno upięte. to pierwsza balowa sukienka.
i wcale już nie boli
mamo

podchodzą złote lwy
i patrzę do góry, jak pęka
nad nami ta chwila. w tysiącach
mydlanych baniek
wielokrotnie

Aneta Nalborczyk - Wierzbicka



POEZJA i malarstwo

Anety Nalborczyk - Wierzbickiej

DROGI PTAKÓW



Zapatrzona, zasłuchana publiczność.





Dyrektor GOK Maria Gajek i Wójt Gminy Raszyn Janusz Rajkowski dziękują Autorce.

10 maja, tuż przed godziną 18.00 zebrało się wielu gości, którzy chcieli być naocznymi świadkami niezwykłego wydarzenia kulturalnego - **Wernisażu Malarstwa "Drogi ptaków" połączonego z Wieczorem Autorskim z okazji wydania kolejnego tomiku wierszy znanej nam wszystkim i bardzo lubianej Anety Nalborczyk-Wierzbickiej.**

Dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury - pani Maria Gajek przybliżyła postać bohaterki dzisiejszego wieczoru, mówiąc o jej twórczości malarskiej i literackiej a także z wielką dumą o pracy zawodowej pani Anety. Przypomnijmy, że Aneta Nalborczyk - Wierzbicka jest Kierownikiem Filii raszyńskiego GOK w Falentach, gdzie pracuje z dziećmi i młodzieżą. Potem głos zabrała sama Autorka..

Mówiła o symbolice swojego malarstwa, fascynujących ją ptakach, ukochanych górach, z których pochodzi...

A kiedy usiadła przy niewielkim, okrągłym stoliczku, wzięła w dłonie swój najnowszy tomik poezji pt. "Inny brzeg" i zaczęła czytać wiersze, na sali zapanowało największe skupienie...

Wójt Gminy Raszyn, pan Janusz Rajkowski - tak jak i wszyscy goście - był oczarowany poezją pani Anety. Podziękował jej za wiele niezwykłych wzruszeń i refleksji, których doznał podczas słuchania poetki.

Pani Maria Gajek - Dyrektor GOK wręczyła Autorce pamiątkowe podziękowanie i pogratulowała pięknego występu.

A potem.. potem pani Anetka przyjmowała radosne gratulacje od wszystkich przybyłych gości.

Można też było kupić pachnący jeszcze farbą drukarską **tomik Anety Nalborczyk - Wierzbickiej pt. "Inny brzeg"** z autografem Artystki a także nabyć eksponowane na wystawie obrazy.

Wieczór otworzył I Raszyńskie Dni Książki zorganizowane przez GOK i GBP w Raszynie w dniach 9 i 10 maja 2008 roku.

JWŻ



Dyrektor GOK rozpoczęła uroczystość.



Aneta Nalborczyk - Wierzbicka.



Rozdawanie autografów.

INNY BRZEG

wchodzimy do wody powoli
powietrze gęstnieje tuż nad powierzchnią
kształtuje nas po raz drugi
przez chwilę wszystko jest proste
rozdzielam zrośnięte palce

na plaży oczy zwierząt wyrzuconych na brzeg są suche
opada pył z obracających się nad nami planet
soczewka kwarcu w twoim oku rozprasza światło
gaśnie

a przecież mogło być
po tamtej stronie lasu
gdzie teraz wyłomy i wykroty



Wiersz i obraz pt. "Inny brzeg" są autorstwa Anety Nalborczyk - Wierzbickiej

Opowiem ci o sobie

Monika Marko z Namysłowa

OPOWIADANIE

Opowiem ci o sobie, ale będzie mi znacznie łatwiej, jeśli to ty będziesz mówić. Tak wiem, to taka chwila, która przychodzi tylko wtedy, kiedy jest taka potrzeba. Rozgarnia wszystkie myśli dookoła, a my gubimy się w nostalgii. Nie rozumiem tego. Nie rozumiem siebie.

Są dni, kiedy przykładam usta do szyby i czekam, aż zaświeci się światło, albo spadnie jakaś gwiazda. Słyszę wtedy głosy ludzi i myśli. Tak jak teraz, kiedy siedzę tutaj i równie dobrze mogłoby mnie tu nie być. Zostaję wtedy daleko między przecinkiem, a kropką. Zawsze pomiędzy. Takie niedopowiedzenie, którym jestem. Ja czekająca, ja niespełniona, ja radosna, ja kochająca, ja taka, jaka nigdy nie byłam.

Zataczając kręgi palcem wskazującym po wargach życie pokazuje mi codzienny ból. Gdzie jest jego początek i proporcja. I boję się. I czekam. I boję się. I czekam. Patrząc gdzieś w przestrzeń próbuje wytłumaczyć na czym polega nasza bezskończoność z domieszką bezradności na czele. I chowam się. I mieszam się z palcami. I chowam się. I mieszam się z palcami. Zapominając o sensie istnienia pozwala mi się gubić. I zapominam. I wracam. I zapominam. I wracam. Tam gdzie jestem ja. Nie wierzysz. Ja do końca też nie i właśnie, dlatego zostawiam cię gdzieś tam za sobą. Masz żal? Wczoraj chciałam wrócić. Może miałam pecha, może nie, ale odezwała się nauczka i lekcja pokory. Zostałam w miejscu. Albo wręcz przeciwnie cofnęłam się wstecz. Pocieszam się faktem, że dużo wiem. W sumie tyle, ile powie mi drugi koniec korytarza. Jest czwarta nad ranem, może w nocy. Jak wolisz. Nie mam zapałek żeby zapalić świeczkę, języka by mówić i nie lubię pisać na papierze w kratkę. Siedzę. Kołyszę się w rytm własnego oddechu i nie widzę końca emalii na moich dłoniach. Opieram się czubkami nagich palców o ścianę - chłodna biel wypełnia mnie od środka. Przerywam milczenie krzeseł, idę do ciebie i zatrzymuję się przed drzwiami. - Wiem, to nierozważne i nieodpowiedzialne. Wszyscy już wyszli, tylko ja znowu tu jestem. Ciebie tez tam nie ma. Nikogo nie ma. Zastanawiam się, nad tym co powiedziałaś mi wczoraj i dalej nie wiem kim jestem. Chcę poskładać słowa w jednolity deseń i zawiesić na suficie, blisko żyrandola. - tak, tego ulubionego. - Pamiętam jak wieszałaś go wczoraj, a potem wyszłaś i zamknęłaś za osobą drzwi. Ja układałam myśli na półkach. A potem - słuszna uwaga, potem jest teraz. Stoję tutaj i czekam aż otworzysz. Siadam na schodach. Czekam. Liczę nitki pajęczyny między palcami, obgryzam paznokcie. Mówię do ciebie. Zamykam oczy, zaczynam oddychać, kołyszę się.

Nim dopalę papierosa ciebie tu nie będzie. Tak wiem to takie nierozważne i nieodpowiedzialne, kiedy przychodzę, a ty odchodzisz. Równie dobrze mogę ściągnąć buty i zostać. Zadomowić się w twoim sztywnym fotelu, mimo, że mam dwie pary skrzypiec w mózgu, złamane nożyczki i trudno ułożyć mnie w głowie bym szczelnie wypełniała formę danej definicji. I nie wiem. Nie wiem kim jestem.

Dajesz mi dawkę porannego rozgrzeszenia? Zgubiłam twój zapach w małym kinie, utożsamiłam z człowiekiem siedzącym w ostatnim rzędzie. Nie mów nic. Pamiętaj, zdążymy tylko zlepić światło zanim zgasi nam je lampa lub skończymy się tam gdzie trzepoce pod sufitem zaczepiona o rzęsy ćma.

Twierdzisz, że widziałaś mnie wczoraj - wieszałam pranie na linach wysokiego napięcia, a ty zastanawiałaś się co ja tam robię. A to życie, na co dzień brutalniejsze niż lubię nie pozwala mi zasnąć. Ale wierz mi, gorsza jest obojętność, z którą rankami pijam zimną kawę.

Zaczynam dzień, milcząc w tramwajach. Znaki na drogach, drogi na znakach. Przystanek, przedsionek, dom. Ty. Wychodzę z sensu po pasach i gubię się w progu mojego mieszkania. Trafiam wtedy do pewnego miejsca - taka pusta przestrzeń, dziura w kosmosie. Ściągam buty i w płaszczu zatapiam się w wymiętej bielą pościeli. Zastanawia mnie pojawiający się od czasu do czasu na suficie zielony napis exit. Wyciągam ręce. Poranne zmęczenie mija mnie niespostrzeżenie. Sąsiad zza ściany odchodzi, sekretarka rozmywa się mglistą poświatą. Nie ma nikogo. Oddana w dysproporcję układam w zwilgotniałym mózgu krajobrazy i widzę, że z ust ślina paruje jak ranna rosa, a z oczu wzlatują małe kwiatowe pręciki. Moje wargi przesunęły się w pozę wskazówek na zegarze. Raz, dwa, raz, dwa. Różaniec, który zwykłam trzymać w szufladzie wplata mi się we włosy.

Nie odchodź! Jeszcze cię czuję przez te usta odbite na szybie, pomimo że ta obłąkana pora roku przyswaja nas swoją lepką śliną. Wyczekuję tuż za zakrętem podniebienia i dla rozładowania atmosfery badam palcem dno oka. Trwam w bezruchu, w świadomej hibernacji. Ciągnie się ta chwila i kłuje w przełyk. Już wiem. W moim życiu skończył się sezon na tulipany.

Białe światło przerywa mi widzenie. Na podniebieniu czuję resztki wczorajszej waty cukrowej. Wracam już do siebie. Dźwięk piszczących hamulców łapie mnie za włosy. Stoję na skrzyżowaniu ósmej i dziewiątej. Przejechał samochód. Razem z tożsamością ukradli mi macicę. Paryż, Londyn i mój potencjalny morderca. Popatrz, surrealistyczne kobiety wykrzywiają się na bilbordach.

I miejsce w kategorii GIMNAZJUM w I Ogolnopolskim Konkursie Literackim na opowiadanie na temat DUSZA KOBIETY zorganizowanym przez GOK i GBP w Raszynie w marcu b.r.

"DOOKOŁA ŚWIATA" - 6 VI 2008

Wernisaż Joanny Czosneckiej - Kobryń

Wernisaż był piękny, czarodziejski, poetycki, z cudowną francuską muzyką... Obrazy na ścianach prześliczne, przez środek sali naklejona biała taśma imitująca jezdnię, pod ścianami stoliczki - jak uliczne kawiarenki, na stoliczkach serwetki, kielichy z peoniami, świece, ciasteczka..

Joanna wjechała wraz z panem Ryszardem Jakubisiakiem z Teatru Parabuch, tandemem na salę. Widowiskowo wwieźli wielką walizę na bagażniku. W walizie był ukryty ostatni obraz - jeszcze mokry - artystki, który podpisała uroczyście przy wszystkich, tak, jak to niegdyś czynili malarze na swych wernisażach. Pan Ryszard opowiadał o jej malarstwie, a Joanna dziwnie cicha, spokojna, nieobecna jakaś, wsłuchana, wpatrzona, romantyczna, poetycka i urocza. Nastrój wieczoru udzielił się wszystkim przybyłym. Ludzi dużo, eleganccy, z pięknymi bukietami kwiatów dla swietnej malarki..

Na Wystawie wyeksponowanych zostało 21 prac z różnych stron świata. Polskie maki i zamglone pola, słowacka mroźna zima, florenckie dachy o niezwykłych barwach, fińskie wrzosowiska, czy Wielki Kanion w kolorach budzącego się poranka - to tylko część tych pięknych miejsc, w które zabrała nas niezwykła Joanna.

Od lat podróżuje po świecie wraz ze swoim mężem i synem, a miejsca, które odwiedzali stały się inspiracją dla jej najnowszej wystawy.

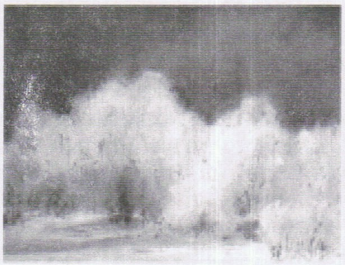
Goście jak zaczarowani - siedzieli przy stoliczkach, chłonęli piękno prac i rozmawiali długo, nie chcąc wcale pójść. Klimat był wspaniały, prawdziwie kawiarenkowy i wręcz wakacyjny. Napoje na tacach roznosili wspaniali kelnerzy - Miłosz i Marek, ubrani w kelnerskie fartuchy, kamizelki. Chłopcy z czarnymi chustami na głowach, muszkami pod szyją, plastikowym kubeczkiem w kieszonce koszuli z napisem NAPIWKI (a goście byli całkiem hojni).

Kiedy jedni wernisażowi goście pili aromatyczną kawę w stworzonej na ten dzień kawiarence "Dookoła świata" wewnątrz raszyńskiej Biblioteki, inni rozprawiali o sztuce na ławeczkach wokół budynku, chłonąc świeżość letniego wieczoru. A kiedy zapadł zmierzch i ostatni goście wernisażowi poszli już do swych domów, w Bibliotece nastała cisza.. choć kto wie, czy po zgaszeniu wszystkich świateł i zamknięciu drzwi nie było słychać cichych szeptów znad zamglonych łąk i górskich strumieni..

JWŻ



"Sękocińskie mgły" (Polska); składniki: olej, płótno, tajemniczy błękit nieba, przymglona rzeczywistość



"Zimą na Słowacji" (Słowacja); składniki: olej, płótno, drzewa zasłuchane w ciszę, płatki śniegu, milczące niebo



"Dachy Florencji" (Włochy); składniki: olej, płótno, ceglaste fantazje, domy marzeń, pochyłości zapatrzenia











Śladami kobiecej duszy

Barbara Kropińska z Będargowa

OPOWIADANIE

Marzysz o podróży? O tak! A co powiesz na wyprawę życia? Taką podróż w nieznane… Odkrycie zupełnie dziewiczego miejsca na granicy dwóch różnych światów. Po tej wyprawie nic już nie będzie jak dawniej. Oferta, której nie ma w żadnym biurze podróży... Nieporównywalna cenowo z najdroższą wycieczką, ale… nie, nie! Nie obawiaj się! Niepotrzebne mi twoje pieniądze! A więc? Jedziesz ze mną? Gdzie i gdzie? No, nie pytaj gdzie! Czy wyprawa jest tak samo ciekawa, gdy wiesz, dokąd zmierzasz? No właśnie! Więc daj już spokój z tymi pytaniami i poddaj się chwili. Zamknij oczy. Nad tobą unosi się lekki zapach naszej wyprawy - takiego jeszcze nie znałeś… A czy czujesz już jej smak? Czujesz?! Słodszy niż byłeś sobie w stanie wyobrazić. Wystarczy. Teraz wszystko zależy od ciebie. Pamiętasz, mówiłeś, że tak bardzo o tym marzysz. Więc jak będzie, jedziesz? Tylko ty i ja. Zaufaj mi ten ostatni raz. Już! Męska decyzja: tak lub nie. Nadszedł czas.

- Szybciej, szybciej! Przeraziła cię wielkość budynku czy ta pustka wokół? No nie bój się! Mówiłeś przecież, że nie rozumiesz mnie, że nie rozumiesz kobiet!
- Bo to prawda! Więc wytłumacz mi, daj szansę zrozumieć.
- Właśnie daję. Robię to tylko dla ciebie!

Nie odzywa się. Pobladł. Podaję mu dłoń i już czuje się pewniej. Piękny ogród. Wzbudza we wszystkich zachwyt, choć w niektórych gorycz zazdrości. Ciało kobiety. Wierzchnia warstwa pięknej istoty, która u mężczyzn zawsze wywołuje podziw, a u kobiet zazdrość.

Wchodzimy po krętych, stromych schodach.
- Cokolwiek się stanie, nie puszczaj mojej dłoni!

Pociągam za klamkę. Przed nami wyrasta mały przedpokój. Banalny wystrój skropiony drogimi kobiecymi perfumami. Wierzchnia warstwa kobiecej duszy. Najmniej uwrażliwiona i u większości kobiet - taka sama. - Zapraszam dalej. Sypialnia. Zobacz! O ścianę opiera się całe moje dzieciństwo. Zabawki. Pidżama od babci. Stoi jak zahipnotyzowany, bo na ścianie wyświetlany jest film. Coś o mnie. Dzieciństwo, które ukształtowało moją duszę…
- Daj spokój! Chodźmy dalej. Czas na salon. Pełno ludzi. Na twarzach niektórych uśmiechy, w oczach innych wrogość. Przyjaciele i wrogowie. Rodzina i znajomi. Gorzkie łzy mieszają się z czystym szczęściem. Dziwne pomieszczenie. Wyczuwa nutkę irytacji, zazdrości, smutku, żalu… W powietrzu unosi się zapach radości, podekscytowania, zaskoczenia. Kolejny zakamarek duszy - pokój emocji… sala uczuć… Ale kontynuujemy podróż. Malutka kuchnia. Gotują się pragnienia. W lodówce złożone nierealne marzenia. - A tu pieką się moje sukcesy i żeby nie było za słodko, dodałam kilka własnych gorzkich porażek. Spróbuj. Na pewno jesteś głodny.

Korytarz okazuje się bardzo długi. On nie ma już siły iść. Powoli brniemy do wielkiej sali. Jest zupełnie pusta. Staje na środku i łapie się za głowę. Wrzaski, szepty, śpiew, szloch. Natłok moich myśli odbija się echem w pustym pokoju. On tak bardzo stara się wychwycić choć jedno słowo. Nic nie rozumie. Tylko ja… Widzę, jak bardzo się stara i cierpi, ale nie jestem w stanie nic na to poradzić. W końcu trafiamy do pomieszczenia przypominającego siłownię. Przed naszymi oczyma worek treningowy… i moje zmaganie się ze współczesnością. Bieżnia napędzana pracą. Ciężar każdego dnia - presja, obawy, pośpiech. I ten stoper - wiecznie wskazujący brak czasu! Silna kobieta. Ze wszystkim sobie poradzi! Ale zaraz… Coś leży w kącie? Obrazek. Kobieta wraca do pustego domu i już nie jest taka silna. Demaskuje ją samotność. Łazienka. Na środku ogromna ni to wanna, ni to umywalka. W niej woda -oczyszczenie. Najwrażliwsza część duszy kobiety. Kobieta już się nie kryje. Nikogo nie udaje, bo nie musi. Tutaj jeszcze nikt nie zajrzał.

Przed nami wyrastają wielkie drzwi. Bogato zdobione, z ogromną klamką. Pociąga i nic.
- Zamknięte! Otwórz… - prosi.

Ledwo szepcze. Nikt jeszcze nigdy nie był tak wykończony. - Nie, to już koniec - odpowiadam. To dno mojej duszy. Nie możesz tu wejść.
- Powiedz chociaż, co tam jest?
- Wszystko i nic. Serce duszy każdej kobiety. Najgłębszy zakamarek. Taka komnata tajemnic.

Jest zmartwiony. Przygnębiony, a nawet załamany.
- Co się stało? - szepczę.
- Przepraszam, im dalej idziemy, tym mniej rozumiem. Nie miałem pojęcia, że to będzie takie skomplikowane, takie trudne. Nie jestem w stanie tego pojąć. Przykro mi...

Czy jestem rozczarowana? Nie. Zła? Skądże. Wiedziałam, co się stanie. Ale zaraz! Nie chciałam, by cierpiał, tylko sam się przekonał, że to nie jest łatwe. Nikt nie jest w stanie zrozumieć kobiecych potrzeb, myśli, pragnień, marzeń, nie jest w stanie zbadać kobiecej duszy. Jeśli mężczyzna twierdzi, że rozumie kobiety, to albo sam się okłamuje, albo tylko tak mu się wydaje...

II miejsce w kategorii GIMNAZJUM w I Ogólnopolskim Konkursie Literackim na opowiadanie na temat DUSZA KOBIETY zorganizowanym przez GOK i GBP w Raszynie w marcu b.r.

ROZWAŻAM

W nienazwanym bólu kreślę obraz życia
Tego które mija tego do przeżycia
Rachunek z wydarzeń pragnę namalować
Aby niczym ciastem móc innych częstować

W niewidocznym smutku czekam na dzień nowy
Który zamiast walca gra marsz pogrzebowy
I czoło przecieram zasłane myślami
Czy jest ktoś tu obok czy jesteśmy sami

W nieodpartej chęci chcę wykrzesać wiarę
Aby w życiu swym śnić i mieć marzeń parę
I popatrzeć w słońce z podniesioną głową
Podaj swoją rękę jesteś mnie potrzebną

SZABEL

WOKÓŁ NAS

Obłudo goszcząca w świecie rzeczywistym
Czyż kolor biały to kolor nieczysty
Czy błękit na niebie to odcień granatu
A gdzie kolor oczu i piękno szkarłatu

Piękno zeszpecone wiecznym narzekaniem
Oczy spustoszone nieustannym łkaniem
Policzki obwisłe nie znające śmiechu
A dusza cóż ona czy też nie zna grzechu
Serce w pół rozdarte szukające prawdy
Cóż to ono szuka miłości czy wzgardy
Czy ciało co płonie oblewa łez rzeka
A umysł cóż robi cierpi czy też czeka

O wielki świecie masz tajemnic wiele
Dni tyle co nocy smutek i wesele
I nikt nie zna jutra i chwil co nadejdą
Przemyśleń głębokich które wszędzie drzemią

SZABEL

NOWY DZIEŃ

Zachłystnełam się szczęściem
- lecz czy warto było
Powracać do zdarzeń w których było miło
Zachłystnełam się Tobą
- przed laty w młodości
A świat był życzliwy ludzie piękni prości
Kosztuję potrawy - twym ciałem nazwaną
Pragnę być szczęśliwa przez Ciebie kochaną
Kosztuje goryczy - dnia co niesie ranek
A w każdym tak wiele dziwnych niespodzianek
Uwalniam mój umysł
- z myśli o rozstaniu
Każdy z nas odejdzie i żyć będzie w raju
Uwalniam się co dzień
- od strachu co niszczy
Niech powstanie Feniks z popiołów i zgliszczy

S ***SZABEL***

CHIŃSKI RÓŻANIEC

Przez kilka kolejnych lat uczestniczyłem we wczasach dla seniorów w Darłówku organizowanych przez Dom Kultury Zacisze, pełniąc obowiązki animatora kultury i społecznego opiekuna. Spotkałem tam wiele ciekawych ludzi. Wysłuchiwałem zwierzeń, odczuć i spostrzeżeń. Czasami czułem się niejako spowiednikiem. We wrześniu 2007 roku turnus liczył ponad 40 osób. Zakwaterowani byliśmy w D.W. Laguna w pobliżu Akwa-Parku, Morza Bałtyckiego i "Wiatraków-elektrowni Wietrznych".

Czas spędzaliśmy przyjemnie i pożytecznie. Na relaksacyjnych gimnastykach i spacerach, wycieczkach, wieczorkach literackich i zabawach. Wśród uczestników, w tym licznych pań, były dwie Ale, jedna z Warszawy p. .A.R. i druga z Raszyna p. A.A. Pani A.R. wrażliwa na dobro i otaczające piękno -jak się później dowiedziałem artysta plastyk. Natomiast p. A.A. ranny ptaszek, często na plaży witała wschodzące słońce, codziennie odbywała długie spacery wybrzeżem do Kościółka, nigdy nie rozstawała się z różańcem. Spontanicznie cieszyła się i dziękowała Bogu za odzyskaną sprawność chodzenia po udanych operacjach stawów biodrowych. Pod koniec turnusu obie panie spotkały ciekawe wydarzenia, jak się okazało mające ścisły związek ze sobą.

Otóż p. A.R. plastyczka wybrała się do miasta aby kupić prasę i inne drobiazgi. Z ciekawości wstąpiła do rozstawionych na sezon namiotów w których oferowano różne drobiazgi przecenione o 50%. W jednym z nich zobaczyła wiszące ozdoby: naszyjniki, bransoletki, klipsy a tuż obok różańce. Stwierdziła iż są oryginalne, gdyż każda dziesiątka przegrodzona była większym paciorkiem na których widniały podobizny świętych. Krzyżyk na niebieskim tle z Męką Pańską. Wszystko namalowane na malutkich czarnych paciorkach , - natomiast "Zdrowaśki" większe.

Różaniec wyprodukowano w Chinach i przeceniono na 1,5 zł. Ponieważ portmonetka była prawie pusta mogła kupić tylko jeden różaniec. W tym samym czasie p. A.A. jak zwykle na spacerze odmawiała trzymając w ręku różaniec. Nie wiedziała o tym, że była już od kilku dni obserwowana przez starszą panią która dziś zbliżyła się do niej i poprosiła aby ją nauczyć modlitwy różańcowej. Pani A.A. chętnie spełniła jej życzenie i podarowała na pamiątkę własny różaniec. Swymi przygodami nasze panie Ale podzieliły się przy obiedzie gdyż siedziały przy wspólnym stoliku. Pani A.A. natychmiast po obiedzie poszła, a raczej pofrunęła do namiotów i kupiła 40 różańców, a wieczorem na mszy świętej poświęciła je w pobliskim Kościele. O tym wszystkim poinformowała mnie jako opiekuna.

Ustaliliśmy, ze w drodze powrotnej w autokarze wręczy je wszystkim uczestnikom wczasów z propozycją wspólnego odmawiania różańca. I tak się też stało. Obserwując modlących się i wysłuchując ich odniesionych wrażeń byłem święcie przekonany, że niejeden z nich zapewne pierwszy raz od wielu lat miał w ręku różaniec, a może pierwszy raz w życiu.

Czy to był zwyczajny zbieg okoliczności? Czy też wyraźna ręka Opatrzności? Różaniec wyprodukowany w dalekich komunistycznych Chinach a w Katolickiej Polsce spowodował, że ziarno padło na żyzną glebę, która pomnoży naszej wiary plon.

/Na podstawie relacji i za zgodą pani A.R i A.A./

Ludwik Jankowski



ŻUBRY

Puszcza chram
żubrów pierwotnych
władców leśnych
ostępów borów jarów.

One władają w kniejach
zagajach matecznikach
i nawiedzają "miejsca
mocy" gdy pełnia księżyca.

Puszcza celebruje
dla żubrów odwieczny
rytuał życia, zapisany
kodem w leśnych tajemnicach.

Zofia Józefowicz

ODLEGŁOŚĆ

Między piekłem a niebem jest wiele dróg
Które z myślą o tobie pokrzyżował Bóg
Między piekłem a ziemią jest tak niedaleko
Wydawać się może że to tuż za rzeką
Między ziemią a niebem przestrzeń tak odległa
Tysiąc lat lub więcej pewnie bym tam biegła
Między mną a tobą jest szansa na spokój
Ale ty wyjdź na przód nie stój zawsze z boku
Między piekłem a niebem jest ziemią i my
Tu praca rodzina tu coś nam się śni
Między piekłem a tobą nie znam odpowiedzi
Bo to wszystko co złe jest pewnie we mnie siedzi
Między ziemią a niebem cóż jest kto to wie
Może tam nic nie ma może o tym śnie

SZABEL

LATAWIEC

Za wielką rzeką gdzieś całkiem daleko
Pod słońcem tym samym co twoje
Wśród łąk rozkwieconych i lasów zielonych
Tam biegło z latawcem tych dwoje

Latawiec zielony z uśmiechem czerwonym
Dwie gwiazdki ma zamiast oczek
Szybuje wysoko pod białym obłokiem
Wiatr ogon zwinął mu w loczek

Wesołe wstążeczki jak małe piłeczki
Na sznurku wciąż skaczą radośnie
Wiatr śpiewa piosenkę najlepiej jak umie
O zimie, o lecie, o wiośnie

Dziewczynka się śmieje a chłopiec szaleje
Z radości przepysznej zabawy
- Siostrzyczko! Spójrz teraz! Latawiec ląduje
Na ziemię, na kwiaty, na trawy!

Lecz nagle poleci by znów cieszyć dzieci
By uśmiech wywołać na buzi
Latawiec ogromny ma skrzydła ze wspomnień
Z dzieciństwa - jak będziecie duzi

Jolanta Walentyna Żabczak

Gminny Ośrodek Kultury w Raszynie życzy wszystkim wspaniałych wakacji!

Zapraszamy amatorsko piszących na comiesięczne spotkania Klubu Literackiego. Od września do sierpnia w drugą środę miesiąca o godzinie 18.00 w GOK w Raszynie.

III Wielka Wystawa Akademii Kształtów i Barw GOK

Wieczorem, 20 czerwca 2008 roku odbył się uroczysty wernisaż ***III Wielkiej Wystawy Akademii Kształtów I Barw Gminnego Ośrodka Kultury w Raszynie.*** *Wystawa prac uczestników zajęć plastycznych w Gminnym Ośrodku Kultury w Raszynie jest zwieńczeniem pracy całego roku kulturalnego 2007/2008. Wystawę otworzyła Dyrektor GOK, pani Maria Gajek, witając autorów oraz wernisażowych gości.*



Od lewej: Dyrektor GOK Maria Gajek, Joanna Kobryń, Andrzej Suwała, Przemek Wrotniak, Magda Zawadzka, Weronika Wachnik i Marta Lubowiecka.



Od lewej: Anna Dutka, Grażyna Ostrowska, Małgorzata Wachnik, Władysława Szulecka, Swietlana Żarczyńska, J.W. Żabczak, Kordula Gryglak, Tatiana Nikołajczuk.

Na wystawie wyeksponowane zostały prace trzech grup:

1. Malarstwa i rysunku dla młodzieży - Pracownię malarstwa i rysunku dla młodzieży w GOK prowadzi Joanna Czosnecka - Kobryń, która w ciekawy sposób uczy młodzież zasad i technik malarskich a także twórczego spojrzenia na otaczający świat. Młodzież wyeksponowała kilkadziesiąt prac malarskich. **Autorki prac: Magdalena Zawadzka, Marta Lubowiecka, Weronika Wachnik, Dominika Deleska, Sylwia Seroczyńska.**

2. Malarstwa sztalugowego dla dorosłych -pracownię malarstwa sztalugowego dla dorosłych od trzech lat prowadzi Jolanta Walentyna Żabczak. Prace powstają na zajęciach w GOK oraz na wyjściach plenerowych. Na wystawie znalazły się obrazy olejne oraz akrylowe malowane na płótnach o różnej tematyce - od pejzażu poprzez martwą naturę, portret aż do abstrakcji. **Autorki prac: Swietłana Żarczyńska, Małgorzata Wachnik, Kordula Gryglak, Tatiana Nikołajczuk, Grażyna Ostrowska, Władysława Szulecka, Anna Dutka.**

3. Grafiki i animacji komputerowej WAHADŁO - Pracownia Grafiki i Animacji Komputerowej WAHADŁO w GOK skupiła młodzież zainteresowaną nowszą technologią tworzenia. Rysowanie myszką oraz tworzenie animacji komputerowych jest żmudną pracą, wymagającą dużej wyobraźni, zdolności plastycznych oraz znajomości programów graficznych. Podczas wernisażu III Wielkiej Wystawy Akademii Kształtów i Barw odbył się też pokaz animacji komputerowych uczestników zajęć WAHADŁO. (Instruktor - J.W. Żabczak.) **Autorzy prac: Marta Lubowiecka, Magdalena Zawadzka, Andrzej Suwała, Przemek Wrotniak, Piotr Rodzeń, Katarzyna Gajek, Dominika Deleska, Albert Glowala, Marta Bryła, Kamil Bilski.**

J.W.Ż.



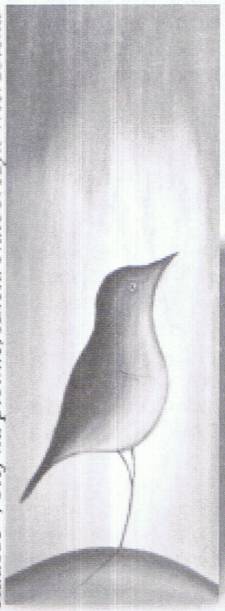
Obrazy autorstwa pań z grupy malarstwa sztalugowego.



Wernisażowi goście zwiedzający wystawę.

Wystawę oglądać można do dnia 20 lipca 2008 roku w Gminnej Bibliotece Publicznej w Raszynie przy ul. Poniatowskiego 20.

GOK INFORMUJE I ZAPRASZA



"Radość", olej na płótnie, Aneta Nalborczyk-Wierzbicka

PROTOKÓŁ JURY I OGÓLNOPOLSKIEGO KONKURSU POETYCKIEGO „SŁOWA ŚCIEŻKI SKRAWKI"

Jury I Ogólnopolskiego Konkursu Poetyckiego "Słowa Ścieżki Skrawki" w składzie: Szymon Kantorski – przewodniczący jury, Aneta Nalborczyk - Wierzbicka – sekretarz, członek jury, Magdalena Gałkowska – członek jury, Michał Kędzierski – członek jury po zapoznaniu się ze 185 zestawami utworów poetyckich postanowiło przyznać następujące nagrody i wyróżnienia:

I NAGRODĘ otrzymał MICHAŁ NOWAK z Warszawy, godło BUCZER

II NAGRODĘ otrzymała DOMINIKA WAŚKO z Korczyny, godło ELLA

III NAGRODĘ otrzymał JAN BARON z Rudy Śląskiej, godło CORDOLIE

WYRÓŻNIENIE otrzymała KAROLINA BZOREK z Chmielowa, godło CARRISSIMA

WYRÓŻNIENIE otrzymał PATRYK CHRZAN z Dąbrowy Górniczej, godło TYTUS ANDRONICUS

Ponadto jury postanowiło przyznać jedną nagrodę książkową, którą otrzymał KAROL GRACZYK z Deszczna godło KLAMKA.

Uroczyste wręczenie nagród odbędzie się 27 września 2008 roku w Raszynie podczas I Raszyńskiej Biesiady Poetyckiej o czym wszyscy Laureaci zostaną powiadomieni w osobnych zaproszeniach.

Nagrodzone wiersze ukażą się w pokonkursowym tomiku. Konkurs zorganizowany został przez Gminny Ośrodek Kultury oraz Gminną Bibliotekę Publiczną w Raszynie.

Ścieżki Słowa Skrawki

Gminny Ośrodek Kultury w Raszynie posiada filię przy Alei Hrabskiej 2 w FALENTACH

Gminnego Ośrodka Kultury w Raszynie

BIURO GMINNEGO OŚRODKA KULTURY - ULICA PONIATOWSKIEGO 20, 05-090 RASZYN
TEL/FAX 022 720 09 87



Pracownie GOK przy ul. Poniatowskiego 20:

- Akademia Kształtów i Barw - pracownie plastyczne
- Muzyczna - nauka gry na pianinie i instrumentach klawiszowych
- Muzyczna - nauka gry na gitarze
- Komputerowej Grafiki Artystycznej i Animacji WAHADŁO
- Klub Literacki



Zajęcia odbywające się w salach GOK w sali GOK w UG Raszyn przy ul. Szkolnej 2

- Klub Seniora

Zajęcia taneczne Klubu Tańca Towarzyskiego "BRAWO" odbywają się w Szkole Podstawowej Nr 1 w Raszynie

BIURO ORAZ PRACOWNIE GOK ZNAJDUJĄ SIĘ W BUDYNKU BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ, PONIATOWSKIEGO 20 - WEJŚCIE Z FURTKI NA WPROST

Zapraszamy do udziału w zajęciach i wydarzeniach kulturalnych takich jak: imprezy plenerowe, wernisaże, koncerty, wieczory poetyckie

INFORMACJE O WYDARZENIACH W DZIALE: AKTUALNOŚCI

Informujemy, że zapisów na zajęcia w Gminnym Ośrodku Kultury w Raszynie na kolejny rok kulturalny 2008/2009 będzie można dokonywać już od września. Zapraszamy!

www.gok.raszyn.bip.net.pl